

# Odchowujemy jałówki

*czyli porady hodowlane Artura Kaszyńskiego, doradcy hodowlano-żywnieniowego z Biomin Polska*

W poprzednim artykule został zapoczątkowany cykl dotyczący problemu właściwej produkcji materiału remontowego – jałówek. Rozpocząłem od wyjaśnienia wagi prawidłowego odchowu i opisałem początkowy okres – odpajanie cieląt. Sądzę, że nikogo nie muszę przekonywać, że na tym okresie nie można oszczędzać. Cieliczka, aby w przyszłości stała się opłacalną krową, powinno dostać wszystko co jej się należy, tj. odpowiednią profilaktykę zdrowotną, zdrowe pomieszczenie, wczesną dobrą siarę, dobrej jakości paszę. Co to jest dobra pasza dla cieląt? Jest to pasza, która spełnia 3 zasady:

- a) cielęta chętnie ją pobierają
- b) o wysokich parametrach odżywczych – dobrze na niej przyrastają,
- c) jest to pasza, która daje bezpieczeństwo zdrowotne.

Jedynie spełniając te wszystkie warunki możemy mówić o prawidłowej paszy dla cieląt. Naturalną paszą do odpajania cieląt jest mleko krowie, kwestią dyskusyjną są jego wady i zalety. Najważniejszym faktem jest to, że najczęściej używane dla cieląt jest mleko po zapaleniach z antybiotykiem. Oczywiście szkoda wylać, ale należy pamiętać, że cieliczki odpajane takim mlekiem będą w przyszłości bardziej podatne na zapalenia wymienia i czego nie wylejemy od ich matek to z nawiązką wylejemy w przyszłości od nich. Lepszym i tańszym rozwiązaniem jest stosowanie **dobrych preparatów mlekozastępczych**, podkreślam dobrych, to znaczy takich, które dobrze rozpuszczają się w wodzie, bo wtedy cielę ma szansę je wypić, są w wysokim stopniu przyswajane (mała zawartość komponentów roślinnych - niski poziom włókna), pozwalają zapewnić wysoką zdrowotność (np. dodatkowo zawierają probiotyki, fitobiotyki). Bardzo ważny jest sposób pojenia tzn. z wiadra lub smoczka. Jedynie za pomocą smoczka możemy podać pójło tam gdzie jest przyswajane, czyli do trawieńca. W innym przypadku może nie funkcjonować rynienka przełykowa a mleko może trafiać do przedżołądków co powoduje biegunki. Często na rynku oferowane są preparaty do 2-3 tygodni życia i po tym okresie. Te drugie są z oczywiście tańsze, ale nigdy nie powinny być stosowane dla młodszych cieląt (są dla nich mniej strawne). Ja osobiście polecam stosować na cały okres odpajania tylko te preparaty, które są przeznaczone od początku odchowu. Chcąc zaoszczędzić lepiej jest pamiętać o maksymalnej dawce 6-7 l na dzień, zapewnieniu wody i startera. Zachęcam wszystkich do stosowania paszy dla cieląt typu starter w formie granulatu (mieszane z całym ziarnem). Taka forma jest chętniej pobierana przez cielęta, zjadają jej więcej, mniej pyli (mniejsze ryzyko chorób oddechowych). Również starter dla cieląt może być paszą, którą „nakarmi” się cielaka, tzn. zawiera ok. 18 % białka, ok. 7 MJ em, minerały i witaminy. Ale również można znaleźć starter „bardziej ambitny”, który oprócz tego w swoim składzie zawiera biologiczne substancje fitobiotyczne i probiotyczne wspierające przemianę materii, stymulujące rozwój dobrej flory bakteryjnej, jednocześnie zwalczające patogeny jak coli i salmonelle. Przykładem takiego startera jest np. Biomin Biostart zawierający oprócz składników odżywczych również substancje biologicznie aktywne. Szczególnie w paszach cielęcych ma zastosowanie zasada, że: o tym, czy coś jest drogie, czy tanie decyduje nie cena zakupu, ale relacja kosztów do uzyskanych wyników. Dodatkowe zainwestowane na cielaka 300-

400 złoty wydaje się dużą kwotą, ale należy pamiętać, że jest to 250-300 l mleka więcej **w całym okresie użytkowania krowy.**

Po okresie odpajania, które powinno trwać 8-9 tygodni (miarą gotowości cielaka jest odpowiednie pobieranie paszy treściwej min. 1 kg, ale można w tym okresie osiągnąć 2-2,5 kg) rozpoczyna się okres intensywnego rozwoju układu pokarmowego – z cielaka robimy przeżuwacza. Jednocześnie jest to okres intensywnego wzrostu i rozwoju przyszłej krowy. Jeżeli w tym okresie „zaoszczędzimy na żywieniu” to wyrosnie nam małe, pękate zwierzę, z dużym łbem i brzuchem, które niewiele będzie miało wspólnego z dobrą jałówką. W tym okresie podstawą w żywieniu powinna być pasza treściwa o zawartości ok. 18 % białka w ilości 2,5-3 kg, bo tylko ona może dostarczyć strawnych składników, siano lub słoma (dobrej jakości bez mikotoksyn) tylko jako stymulator rozwoju żwacza, na tym etapie cielę nie potrafi jeszcze wystarczająco trawić włókna. Należy również pamiętać o żywieniu mineralno-witaminowym, gdyż tylko wtedy nastąpi dobry rozwój kośćca, co w przyszłości da nam krowę o mocnych nogach i nie mającą problemów z wycieleniem. Zakłada się, że jałówka prawidłowo żywiona jest wykształconym przeżuwaczem w wieku ok 6 miesięcy. Tak jest w teorii, ale popełniając błąd zbyt długiego i obfitego okresu odpajania możemy mieć zwierzę 6-miesięczne pojone mlekiem z niewykształconym żwaczem. Najczęściej, dopóki jest na mleku, taka jałówka wygląda całkiem ładnie, jednak gdy odstawimy mleko nieprzygotowany układ pokarmowy nie jest w stanie zapewnić wystarczającej ilości składników i takie zwierzę musi „odchorować” zmianę paszy. Dobrą zasadą w odchowie cieląt jest nie nakładanie stresów tzn. np. gdy odstawiamy pójło nie zmieniamy paszy treściwej (startera) , w trakcie grupowania zwierząt staramy minimalizować zmiany żywieniowe. Dużo mówi się o „okresie krytycznym”, tj. od 6 do 9-11 miesiąca, w którym należy uważać na zbyt ni rozwój tkanki tłuszczowej w wymieniu, co później obniża produkcję mleka. Wskaźnikiem są zbyt ni dzienne przyrosty jałówki dla Holsztyna powyżej 800 g/dziennie. Osobiście uważam, że dużo większe zagrożenie stanowi niedobór białka przy wysokiej energii. Takie niezbilansowanie nawet przy niższych przyrostach prowadzi do nadmiernego rozwoju tkanki tłuszczowej. Kiedy tak się dzieje? Na przykład gdy stosujemy kiszonkę z kukurydzy z dodatkiem siana. Czy nie można tak żywić jałówek? Można, ale należy dodać odpowiednią ilość białka w postaci śrutu sojowej i rzepakowej oraz premiksu. Tak, aby osiągnąć w tym okresie ok. 16-17% białka ogólnego w suchej masie całości dawki. Oczywiście taniej jest żywić z dodatkim tańszego białka w postaci sianokiszzonek. Jeszcze raz podkreślam, że jałówka najbardziej się rozwija do 9-10 miesiąca życia i nie należy w tym okresie oszczędzać na żywieniu, gdyż braków i niedoborów z tego okresu nie da się nigdy nadrobić. Przy dobrym potencjale genetycznym i prawidłowym żywieniu, powinniśmy osiągnąć u jałówek 9-10 miesięcznych masę 270-300 kg, przy wzroście 115-120 cm w kłębie z naciskiem na wzrost jako ważniejszy wskaźnik. Po tym okresie możemy żywić jałówkę bardziej oszczędnie z wykorzystaniem większej ilości tańszych pasz objętościowych, jak kiszonki, zielonka pastwiskowa, pamiętając o osiągnięciu 15% białka ogólnego w suchej masie dawki. Jednak dysponując słabszymi paszami objętościowymi, nadal niezbędny jest dodatek pasz treściwych z naciskiem na wyrównanie białka. Co jest również ważne w tym okresie to to, aby jałówki miały stały dostęp do paszy, aby pobierały jak największą ilość masy (w przypadku zbyt wysokiej wartości pasz rozcieńczamy ją słomą lub sianem). Musimy przygotować jałówkę do pobierania dużej ilości paszy, w takim przypadku jako krowa również będzie miała wyższe możliwości pobrania.

Celem odpowiedniego żywienia jałówki w pierwszym roku życia jest wczesne jej zacielenie. Oczywiście są dwie szkoły. Jedna z nich mówi, że lepiej zacielać jest jałówki później - ok .17-18 miesiąca, gdyż wtedy jej szczyt laktacji wypada po wymianie uzębienia. Jednak w takim przypadku

przy nieskutecznej pierwszej, drugiej inseminacji mamy jałówkę zbyt starą z tendencją do zatuczania się i często problemami z zacieleniem. Druga szkoła mówi, że należy tak żywić jałówkę, aby w wieku 14-15 miesięcy osiągnęła masę 380 kg przy wzroście 126-130 cm i należy ją wtedy zacielać. Wczesne ruje są często najskuteczniejsze, a w przypadku nieskutecznych inseminacji te jałówki nie są jeszcze za stare z tendencją do zatuczania. W związku z kryciem jałówek ważne jest, aby miesiąc przed terminem wprowadzić „mocniejsze żywienie”, niech to będzie np. dodatek 1-1,5 paszy treściwej i utrzymanie takiego żywienia przez miesiąc po inseminacji. Następnie należy zbadać na cielność i po potwierdzeniu przenieść do grupy jałówek cielnych. Z moich obserwacji wynika, że kłopoty z zacieleniem jałówek powodowane są przez:

- choroby zakaźne typu IBR, BVD
- niedobory mineralno-witaminowe
- niedobory białka i zatuczenie
- zbyt duże zagęszczenie w kojcu.

Jednak najczęściej powodem jest niedostateczna obserwacja rui, szczególnie gdy do jałówek zachodzi się raz-dwa razy dziennie tylko w celu zadania paszy. Innym częstym, niedocenianym powodem są mikotoksyny, szczególnie zearalenon, który powoduje zaburzenia w rozrodzie jak pozorne i przedłużające się ruje, zamieranie zarodków. Wynika to z faktu, że do żywienia jałówek często używane są pasze gorszej jakości. Gorszej powinno oznaczać niższej wartości pokarmowej, a nie spleśniałych - szkodliwych dla zwierząt. W przypadku podejrzenia o mikotoksyny należy zastosować odpowiedni środek dezaktywujący je.

Odrębnym zagadnieniem są warunki utrzymania jałówek. Powinny to być tanie budynki z możliwością ruchu zwierząt. Najlepsze są budynki na ruszcie - z jednej strony oszczędzają pracy, z drugiej zaś przygotowują dobrze nogi przyszłych krów. W drugim roku życia idealne jest wykorzystywanie pastwiska.

Na przyszłą laktację ma również wpływ świadome zacielenie jałówki. Należy dobierać do inseminacji buhaje o sprawdzonych, łatwych wycieleniach. Bykiem możemy kryć jedynie te starsze jałówki, które przepuściły 2-3 ruje. Na każdym kroku naszych poczynań powinniśmy pamiętać o przyszłej laktacji, a łatwy poród zawsze da łatwiejszy start.

*Artur Kaszyński*